Należytość pocztowa opłacona ryczałtowo gotówką.

Nr. 15 Nowy Targ, dnia 12 kwietnia 1925 r. Rok XIII

GAZETA PODHALAŃSKA

Nakładem Podhal. Spółki Wydawniczej w N. Targu. „Gazeta Podhalańska" wychodzi na każdą niedzielę

Adres redakcji: Nowy Targ, GIMNAZJUM, administracji: RYNEK 4. I. p. — Rękopisów nie zwraca się, listów niepłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odp., należy dołączyć markę na odpow.

Nr. telefonu 10.

Cena pojedynczego numeru 15 groszy.

Konto czek. P. K. O. 151,902.

Prenumerata kosztuje kwartalnie w Polsce 1·50 złoty. — W Ameryce rocznie 2 dolary. — Ogłoszenia według umowy z Administracją. Reklamacje (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej.

Redakcja przy sposobności świąt Wielkanocnych zasyła Swym Czytelnikom najserdeczniejsze życzenia „Wesołego Alleluja!"

Na Zmartwychwstanie.

Zmartwychwstanie jest powszechnem prawem. Ziemia corocznie po okresie zimowym okrywa się znów zieloną szatą Narody, osądzone już na śmierć, wracają do pełnej twórczości i zadziwiają swą dzielnością całe otoczenie.

Tak było z Polską. Sąsiedni cesarze zmówili się, aby Polską się podzielić, jej imię wymazać z karty światowej, jej ludność wynarodowić — sto lat trwało prześladowanie i gnębienie wszystkiego, co polskie. Każde pokolenie zrywało się do powstań, aby przynajmniej krwią świadczyć przed światem, że jeszcze Polska nie zginęła. Ale niewola wżerała się coraz głębiej w duszę narodową, już ostatnie pokolenie myślało spokojnie o współżyciu z zaborcami, aż wybuchła wojna światowa, w której Opatrzność Boska wzbudziła Polskę do nowego życia państwowego.

Już siódmy raz Zmartwychwstanie Pańskie obchodzić będziemy w wolnej Ojczyźnie. Przeszliśmy już ciężki okres krzepnięcia po grobowem osłabieniu; ustaliliśmy pieniądz; bierzemy się do gospodarki państwowej, mamy wszystkie znaki, że dalszy nasz rozwój będzie coraz pomyślniejszy.

Głębsze znaczenie tej tajemnicy przyniósł na świat Chrystus Pan, który się ofiarował na mękę i śmierć za swą naukę, aby dnia trzeciego zmartwychwstać. Jego przykład jest zapowiedzią i zadatkiem naszego osobistego zmartwychwstania podwójnego, naprzód duchowego, a kiedyś także cielesnego. Zmartwychwstanie duchowe, czy jednostki czy całego narodu zdobywa sobie coraz lepszą i pełniejszą podstawę. Dziś, kiedy powszechne narzekanie na zamęt, zepsucie, zwyrodnienie powojenne, trzeba sobie przy uroczystości Zwartwychwstania Pańskiego przypomnieć i głęboko zastanowić się nad sposobami osobistego duchowego zmartwychwstania.

Dopóki jednostki nie wyrobią się, dotąd ani marzyć nie można, aby całość mogła być doskonała. Mamy dziś masę reformatorów, którzy wszystkich naprawiają — bezskutecznie, bo aby świat zmienić, trzeba zmienić siebie. Gdy każdy sam będzie pracował nad sobą, aby wyrobić się na dzielny wzniosły charakter, wtedy całe społeczeństwo będzie wzorowe.

Jeżeli nasz naród nie chce doznać strasznego załamania, musimy podnosić się z codziennej szarzyzny — z pochyłości, po której się wciąż staczamy, rozumnym wysiłkiem dźwigajmy się jeszcze wyżej — gdy życie obdziera nam pióra ze skrzydeł, które odpadają, niech rozmyślanie w takie uroczystości znów te skrzydła podnosi do podniebnych lotów.

Polska twórczość duchowa jest jedną z naj-

wyższych na świecie, niech każde święta dla nas będą przypomnieniem, że Polakiem być, to żyć szlachetnie i wznośle.

O szkołę rolniczą na Podhalu.

W Zarządzie Głównym Związku Podhalan zasięgnęliśmy następujących informacji: Zarząd Główny Związku, korzystając z pobytu ministra rolnictwa p. Janickiego w Krakowie postarał się przypomnieć najwyższym władzom polskim, piekącą i wiecznie aktualną sprawę szkoły rolniczej na Podhalu. Sprawę tę przedstawiła na specjalnej audjencji p. Min. Janickiemu Delegacja Związku w osobach prezesa Zachemskiego i sekretarza Dra Kipty.

Delegaci przedstawili ministrowi starania, jakie Podhale od lat 20 czyniło w sprawie tej szkoły, jej potrzeby i t. d. Minister oświadczył delegacji, że sprawa szkoły rolniczej na Podhalu w Ministerstwie rolnictwa obecnie bardzo przychylnie będzie rozpatrywana. — Dotąd jednak od dołu, od czynników samorządowych miejscowych żadna konkretna propozycja nie wpłynęła do Ministerstwa w formie nadającej się do doraźnego przystąpienia do organizacji szkoły i wstawienia odpowiednich kwot do budżetu. Ostatniemi czasy wpłynęła wprawdzie do Województwa Krakowskiego odpowiednie pismo z Wydziału Powiatowego w Nowym Targu i dopiero teraz władze nadadzą sprawie tok właściwy.

Postawiono wprawdzie wniosek o założenie tej szkoły przed około 2 laty. Sprawa niestety utknęła, gdyż niestety Rada miasta Nowego Targu nie udzieliła województwu krakowskiemu żądanych wyjaśnień w sprawie świadczeń na rzecz szkoły w naturze, a to głównie w sprawie gruntów pod szkołę i kwestji oświetlania i t. p. Ostatnie to odkrycie jest dla Podhala wprost rewelacyjne.

Obecnie jednak, jeśli Podhale chce najrychlej szkołę rolniczą uzyskać, muszą zamiejscowe czynniki okazać możliwie najwięcej gotowości do ofiar i świadczeń. Rada powiatowa, umieszczając kwotę 50 000 zł. na ten cel, początek już uczyniła. Musi z koleji oświadczyć się także w drodze uchwały Rada miejska w Nowym Targu, o ile chce, by ta szkoła była na miejscu, pod jakiemi warunkami odpowiednią ilość gruntów odstępuje na rzecz szkoły. — Wreszcie wszystkie czynniki miejscowe muszą stanowczo zdecydować się na to, czy szkoła ma być własnością państwa, czy też powiatu Nowotarskiego, z tem jednak, że państwo poniesie większość wydatków, zwłaszcza osobowych na organizację i utrzymanie tejże.

Widać, jak dotąd zawiniono niestety nie u góry, lecz na miejscu. Należałoby tę winę naprawić i pospiesznie rządowi w konkretnej formie przedstawić plan szkoły, gotowość świadczeń w naturze ze strony miejscowych czynników, tylko w tym wypadku Rząd, wiedząc, wiele się od niego w gotówce żąda, może przyjść nam z pomocą.

Na Wielki Tydzień.

Słońce już utonęło za dalekiemi wzgórzami, tylko płomienie purpury oblewały jeszcze Golgotę niby szatą szkarłatną, kiedy konwój pogrzebowy z nabalsamowanem ciałem Zbawiciela spuszczał się ze wzgórza i podążał w kierunku północno-wschodnim, do ogrodu Józefa, gdzie wśród rozkwitłej przyrody wiosennej przygotowano wspaniały, zaciszny grobowiec. Posuwał się powoli, uroczyście, ale jakże dziwne, a zarazem bolesne sprawiał wrażenie. Nie ciągnęły za nim rzesze, które Chrystus za życia karmił Chlebem żywota, za które oddał życie, wylał ostatnią kroplę krwi na haniebnem drzewie krzyża. Nie poprzedzały zwłok najdroższych światła i pochodnie, nie rozełkały się osierocone, żałobne śpiewy i płacze . . . Za ciałem umęczonego Zbawcy niesionem na ramionach Jana, Józefa z Arymatei i Nikodema, postępowała tylko Matka Bolesna zatopiona w cichych łzach rezygnacji w otoczeniu kilku pobożnych niewiast. Wśród ciszy i pustki wieczoru poprzedzającego szabat złożono Jezusa w uroczym ogrodzie. Po spełnieniu świętego dzieła, szczupły orszak pogrzebowy ze łzami i bólem rozszedł się cicho do domów.

Ciało Najświętsze spoczęło w ciemnym grobie, a dusza przeniosła się do miljonów, które od tysięcy lat oczekiwały jej w mrocznej otchłani z niewypowiedzianem utęsknieniem . . . .

* * *

Nad światem rozsnuła się śliczna noc wiosenna. Hen na dalekim wschodzie z za palmowych gajów wychyliła się srebrna tarcza księżyca i żeglując spokojnie po bezkresnych przestworzach, zalewała ogród mistyczną poświatą. Rozmarzona cisza wieczorna ukołysała do snu całą przyrodę. Cyprysy i palmy utonęły w głębokiej zadumie.

Do sprawy tej jeszcze powrócimy. Z innych spraw poruszono jeszcze sprawę meljoracji rolnych na Podhalu, zaprowadzenia kultur wikliny, wreszcie pomocy na rzecz „Gazety Podhalańskiej". W końcu delegacja wyraziła żal, że plan podróży ministra nie objął stale zapomnianego powiatu Nowotarskiego i Spisko—Orawskiego. Minister też przyrzekł wkrótce, choć doraźnie i przy innej okazji, ze sprawami rolnemi Podhala się bliżej zaznajomić.

Jeszcze w sprawie meljoracji.

Ponieważ z różnych stron — i z Podhala i skądinąd — zapytywano mnie o przebieg i stan akcji meljoracyjnej, wszczętej przez Związek Podhalan, dlatego, uważałem za stosowne zwrócić się do sekretarjatu Zarządu Głównego tegoż Związku, by tam zaczerpnąć wszelkich w tym kierunku informacyj.

Sekretarz Zarządu Gł. i równocześnie inicjator tej sprawy na ostatnim Zjeździe Podhalan p. Dr. Stan. Kipta oświadczył z góry, że kwestja meljoracyjna jest na dobrej drodze i przypuszczać należy, że usiłowania i starania Zw. Podh. przyniosą tu wyniki dodatnie. W rozmowie ze mną p. Dr. Kipta szczególnie podkreślał niemałe zainteresowanie się tą ważną sprawą tak władz państwowych, jak i samorządowych, co winny wziąść pod uwagę odpowiednie czynniki miejscowe. Na dowód tego przedłożył mi pismo Tymczasowego Wydziału Samorządowego we Lwowie, nadesłane ostatnio Zarządowi Gł. Związku, które poniżej w całości przytaczam: Na podanie Zarządu z dnia 2 stycznia 1925 r. wniesione do Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państwowych, a odstąpione pismem z dnia 13 lutego 1925. Nr. 105 R. V. Tymczasowemu Wydziałowi Samorządowemu do merytorycznego załatwienia, oznajmiamy, że Tymczasowy Wydział Samorządowy gotów jest wziąć pod przychylną rozwagę sprawę delegowania na koszt funduszu krajowego specjalisty inżyniera biura meljoracyjnego do zbadania torfowisk i innych nieużytków na Podhalu w powiecie nowotarskim i spisko-orawskim i ewentualnie zarządzić wykonanie zdjęć i pomiarów technicznych w celu opracowania projektów meljoracji tych gruntów pod warunkiem, jeżeli Zarząd przedłoży wniosek, w których miejscowościach i na jakich obszarach badania przedwstępne miałyby być wykonane.

Interesowane Zarządy gminne powinne przytem przedłożyć odpis protokołu odnośnej uchwały Rady gminnej, mocą której interesowane gminy zobowiążą się udzielić delegowanemu inżynierowi przez czas wykonania urzędowych czynności pomieszczenia podwód od i do najbliższej stacji kolejowej, palików i pomocników do badania gleby i podglebia i wykonania pomiarów, wreszcie do wysłania próbek torfu w celu przeprowadzenia analizy chemicznej na koszt gminy.

Wokoło Grobu świętego unosiła się cudna, upojna woń rozkwitłych kwiatów, pełna wiosennej świeżości.

Jakiś wielki spokój i ukojenie spłynęło na ziemię po minionej, strasznej tragedji wielkopiątkowej . . .

Świat pogrążył się w bezmiernej ciszy, w niemem rozmodleniu, aby nie przerywać słodkiego, śmiertelnego snu umęczonemu Zbawcy. Jedynie z pośpionych drzew tonących w księżycowych blaskach sypały się rosy perliste, jak ciche rezygnacyjne łzy. Nad ranem gwiazdy bladły i gasły powoli, świt perłowemi tonami przesycał ziemię. W dolinach i rozpadlinach skalnych rozwlóczyły się pasmami nocne, białe mgły. Po pięknej pogodnej nocy wstawał smutny i zadumany dzień szabatu. Ciepły wiatr przeganiał po trawach i krzakach mirtowych, że zdawały się szemrać cichuśkim pacierzem, pełnym niebiańskiej pociechy. Tu i ówdzie zaświergotały ptaki, ale jakoś trwożnie i nieśmiało. Wreszcie z mroków i mgieł dźwignął się ociężale melancholijny dzień kwietniowy.

Rozgorzały krąg słońca płynął leniwie po niezmierzonych przestworzach. . . .

Z ustępującym szabatem straż przy grobie objęli żołnierze rzymscy dla zaspokojenia obawy Sanhedrynu o zmartwychwstanie, względnie wykradzenie zwłok Chrystusa. Kamień grobowy opieczętowano znakami cesarskiemi. . . .

* * *

Mrok zapadł i cicha, księżycowa noc otuliła ziemię. Cała natura zatonęła w jakiemś dziwnem odrętwieniu, w oczekiwaniu czegoś niezwykłego. Grób Zbawiciela porosły wiosennem kwieciem spoczywał nieruchomo wśród rozkwitłej przyrody. Żołnierze, nie widząc nic podejrzanego, po-

Ponieważ dla ocenienia wartości gruntów torfowych analiza chemiczna jest niezbędnie potrzebną, koszta zaś takiej analizy są stosunkowo wysokie, przeto zechce Zarząd odnieść się do Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państwowych z prośbą, ażeby upoważnił chemiczno - rolniczą stację doświadczalną w Puławach do bezpłatnego wykonywania analiz próbek torfu z gruntów na Podhalu, nadsyłanych przez delegowanego inżyniera krajowego biura melioracyjnego.

Zauważamy przytem, że b. Wydział krajowy już w 1905 r. na prośbę gminy Czarny Dunajec w powiecie nowotarskim polecił inż. kraj. biura meljoracyjnego A. Kornelii przeprowadzić badania i opracować projekt eksploatacji tych torfowisk na opał na obszarze 500 morgów na koszt funduszu krajowego.

Projekt ten rozporządzeniem z dnia 12 maja 1906 LW. 33.299 został przesłany Wydziałowi Powiatowemu w Nowym Targu celem doręczenia Zwierzchności gminnej w Czarnym Dunajcu.

Tymczasowemu Wydziałowi samorządowemu nie jest wiadomem, czy i w jakiej mierze gmina Czarny Dunajec zużytkowała opracowane plany.

Tymczasowy Wydział Samorządowy.
Przewodniczący; Członek TWS
Kędzior m. p. podpis nieczytelny.

Treść pisma całkiem jasna i nie wymaga specjalnych objaśnień. Ciekawa tylko rzecz, co się stało z projektem eksploatacji torfowisk, który — jak z pisma widać — został przesłany jeszcze w r. 1906 Wydziałowi Powiatowemu w N. Targu, celem doręczenia go Zwierzchności gminnej w Czarnym Dunajcu. Czy utknął w jakiej Komisji Wydziału Pow. czy też w czarnodunajeckiej Zw. gminnej? Jakkolwiek ta rzecz się ma, obecnie rozpoczętą akcję musimy dalej rzetelnie prowadzić i nie dać jej pogrzebać.

Zarząd Główny Związku Podh. podając powyższe pismo do wiadomości publicznej, zwrócił się równocześnie do Wydziału Powiatowego, do Starostwa nowotarskiego i spisko-orawskiego, by te wpłynęły na poszczególne gminy w kierunku przeprowadzenia w Radach gminnych odpowiednich uchwał i by przesłały do Zarządu Głównego dokładne wykazy gruntów, które należałoby w pierwszym rzędzie meljorować. Sprawy te miała również poruszyć w rozmowie z p. Ministrem Rolnictwa delegacja Związku Podhalan, złożona z Prezesa J. Zachemskiego i Dra St. Kipty — o czem się też z poprzedniego artykułu dowiadujemy. *A. Z.*

Listy.

ZAKOPANE, w marcu.

Nie wiem, cyby na wołowej skórze miejsca nie chybieło, kiebyś o Zokopanem zacon, cłeku, pisać. Dużo wseliniejakich rzecy dzieje sie tu u nos, choć niewycytno — nima sie cym barz kwolić. Bo tez haw, jako prowda, — głucho

męczeni długiem czuwaniem zasnęli krótko przed północą.

Cisza i ukojenie unosiło się nad sennie rozmarzonem światem . . Minęła północ. Księżyc zesunął się z niebieskich przestworów, iskrzące gwiazdy zamierały powoli. Już lekki róż świtu rozlewał się po błękitach, gdy wnętrze grobu w jednej chwili poczęło jaśnieć nadziemskim blaskiem, który wzmagał się z każdą chwilą. Nagle w przestrzeni zadrgał jakiś niepochwytny ruch i nad grobem pojawiło się wsłonecznej jasności, zmartwychwstałe, uduchownione Ciało Jezusowe. Radość przejęła cały świat. W błękitach snuła się jak pajęcza przędza niebiańska muzyka przedziwnie słodka i błoga. Jakieś harfy tęskniące zdawały się kwilić radośnie i zsyłać na ziemię cudowne ukojenie . . .

Po chwili ogród Józefa napełnił się przerażającą jasnością, która oświetliła drzewa i krzewy rozmarzone oglądanym cudem. Ziemia niespodziewanie zadrżała, dziwny szum wstrząsnął powietrzem i Anioł Boży lotem błyskawicy spadł z nieba. Odwalił zapieczętowany kamien grobowy i usiadł na nim w pełni niebieskiej grozy i majestatu. Radosnym głosem oznajmił wszemu stworzeniu wszechwładne zmartwychwstanie ukrzyżowanego Jezusa Nazareńskiego, który odważył się nazywać Chrystusem, Synem Bożym . .

* * *

Od krańców do krańców świata zabrzmiał potężny, archanielski hymn zmartwychwstania, hymn zwycięstwa nad śmiercią doczesną i wieczną . . .

Fr. W. C. M.

pustka wsendyj wyziero. Poza swojskim cłekiem nikogo nie dozres.

Ciężko pokoroł Pon Jezus Zakopane — krzicoł ksiondz z kozalnicy niedowno (jakoze to — wiecie — jakiesi rekolekcje sie odbywały), wielki dopust z nieba przisel za rożne zbytki, jakie sie tu wydziwiajom....

Bajto! — kieby jegomość zaźroł do insyk miastów, miołek mu wolom rzec, toby dopiero wortało głośno krziceć i na lekkomyślność ludzkom pomstować. Bo ta pisajom w gazetak przerozmaitych, ze bieda wsićkim dokuco, a tu ka sie ino obrócis — pełno widzis po murach plakatów, ze ludzie fort urzondzajom zobawy i bole a nie patrzom nic, cyto miesopust cy nawet póst. E — ba haj? I kieby przisła ochota komu porachować, kielo dudków wydali ludziska po miastach w całej Polsce w ostatnik tyźniak na zobawy, bo nie kcem dwa razy pedzieć, ze ucyniłoby to kwote nie mniejsom, jako ta hamarykańsko pozycka (50.000,000 dolarów), co jom Rzond polski niedowno dostoł.

Zobawy swojom drogom, rzeknie niejeden. — Cozby nie — nogi i krzize tez trza ozprościć, ale jak sie miarka przebiere, to pote nieporada. I mnie sie ino hawok widzi, ze to wielgo niesprawiedliwość dzieje sie na tym Bozym świecie, bo jedni po salach bolowych sie ozbijajom, a insi z głodu mrejom abo krodzieży i morderstw sie chytajom.

I nad tem wortałoby kwile pomedytować, bo jest nad cym.

U nos — w Zokopanem — to haw jesce spokój. I byłoby sićko dobrze i fajnie, kieby nie palenka, co głowy casem rada pozawraco, a pote ostaje ino wstyd i skoranie Boskie. I rozmaicie równi nad tem przemyśliwjom, coby przecie to złe wyrwać z korzeniami, abo przynomniej umniejsić. Naśli sie tez tacy — wtórzy radzom przeprowadzić jakisik plebiscyt — wiecie — inacej sie to nazywo: głosowanie obywateli, coby nie wolno beło wódki przedawać w Zokopanem ani krzty. Jest to sposób dobry, ale nie nolepsy. Dobry temu, bo fce ludzi od wódki oducyć — nie nolepsy zaś bez to, bo uwazujem, ze zastósowanie tego zokazu nie bedzie takie łatwe, jako sie na poziór widzi.

Nie kcem prorokować, ze stanie sie to samo ze zokozem zokopiańskiego magistratu, co sie stało z ustawom Sejmu Ustawodawcego, — z ustawom — wiecie, coby nie wolno wódki uzywać w niedziele i świenta. Wielgom kwałe nasemu państwu przziniesła ta ustawa „przeciwalkoholowa“ za zagranicom, bo to wsićkim przecie sie widziało, ze w Polsce rzetelny porzondek nastanie. — Nastanie, bo musi — ale go jesce nie na kozdym miejscu widno. Od głowy ryba cuchnie — powiada przisłowie. Tak tez i tu. Nie trza zodnyk plebiscytów ani zokazów świezych i daremnie ino tracom cas ci ludzie (nie myślem im ublizać, bo godne som osoby), wtorym sie widzi, ze nowe rzecy stworzom. Uwazujem, bo insi tez tak myślom, ze trza ino przipilnować, coby dotykcasowom o „alhoholu“ Ustawe Sejmowom rzetelnie sanować, bo wyraźnie w niej stoi, jak nolezy postępować i co nolezy robić, a skutek bedzie nienojgorsy. Przedesyćkim nase władze i nasa policjo powinna mieć na oku wykonywanie tej ustawy, co sićkie wysiłki norodu pudom na marne, jezeli stąd — ka trza — nie bedzie przykłod świecił dobry.

Pomijom w tem miejscu inse rzecy, co za mojom radom przemowiajom, choćby na ten przykłod: cy jest wskozane uciekac sie do takik niby radykalnych, a w gruncie rzecy niewykonalnych w praktycznym zyciu środków, chociażby temu, ze Zokopane jest miejscowościom, kany przijezdzajom ze syćkich stron ludzie, co nie bedom wcale stósować sie do miejscowych zokazów.

Zreśtom — jako sie ta sprawa skońcy, to jesce na razie niewiada. Zaś wiadomem jest dzisiok rzecom, ze wojowanie z wódkom jest konieczne, kazdy musi stanąć z insymi do tej walki pospólnie, co temu rozumie. Ino tez małe zastrzezenie na zakończenie dzisiejszego listu. Na nic sie nie zdo wydawanie zokazów choćby i nosurowsik, skoro nase władze — jakok pedzioł, a przedesyćkim funkcjonarjuse tej władzy nie stanom na odpowiednim poziomie świadomości, jakie som jest ik obowiązki, a po drugie, — skoro norod bedzie ciemny, skoro nie bedzie mioł zrozumienia, że wódka to nastraśniejse nieszczęście, co nad ludziami wisi. Jak nimas nolezytego zrozumienio — nimas ducha i treści, a skoro tego chybio — sićko inse bedzie śtucne.

Młody juhas (*j. g.*)

Członkowie Ogniska Podhalańskiego ze sekcji Teatr i Chór Ludowy w Szaflarach postanowili w r. 1924 urządzać przedstawienia ażeby w r. 1925 wyjechać na wycieczkę do Krakowa. Po wielu trudach urządziwszy 5 przedstawień uzyskaliśmy 150 zł. czystego dochodu i postanowi-

liśmy 19, — 22 lutego 1925 zwiedzić nasze drogie pamiątki w Krakowie. W tym celu kierownik tutejszej szkoły udał się z prośbą do sekcji Akademickiej Ogniska Podhalańskiego w Krakowie, ażeby wystarała się o zniżkę kolejową do Krakowa i do Wieliczki i ażeby wyszukała nam kwatery Dzięki staraniom dyrektora Szaflarskiego Profesora Piętki, Dr. Stanisława Kipty, Ludwika Wyrostka i Antoniego Zachemskiego, wyszukano kwatery, wystarano się o zniżkę biletów i wstępów do Muzeów. W oznaczony dzień, to jest 19 lutego, o godzinie 9 rano nasz przystanek kolejowy zaroił się dziewczętami, które z wielką radością i uciechą wybierały się do Krakowa. Było nas dziewcząt 19 i 2 chłopców. Pięciu muzyków miało przyjechać za nami nocnym pociągiem. W braku muzyków śpiewałyśmy całą drogą nasze góralskie śpiewki. Państwo jadące pociągiem dziwowali się naszej melodji i gwałtem cisnęli do naszego wagonu, ażeby nie opuścić żadnej melodji. Bardzo dziwowałyśmy się tym wsiom, które pobudowały się w Sieniawie po takich wiersyckach. Miły mocny Boze, jakoż tam ci ludzie orzą. Od Chabówki tośmy już od okien nie odchodziły. Wsie i miasteczka przesuwały się nam przed oczyma. Nie mogłyśmy się napatrzeć Kalwarji, gdzie tyle kaplic pięknych widziałyśmy i gdzie w klasztorze. Ojców Bernardynów znajduje się cudowny obraz Matki Boskiej. Na stacji w Skawinie przybył do naszego wagonu nasz Ks. Władysław Uczniak przeniesiony do Skawiny Teraz pokazał nam nauczyciel klasztor Ojców Kamedułów na Bielanach, a potem Kopiec Kościuszki. Potem widziałyśmy szpital umysłowo chorych w Kobierzynie. O mój Boze, skąd się tyle biednych bierze. Potem zobaczyliśmy wieże kościołów w Krakowie i Zamek Królewski. Przejechałyśmy popod kopiec Krakusa do Płaszowa, a w kilka minut później przez most żelazny na Wiśle do Krakowa.

Na stacji w Krakowie oczekiwali nas profesor Piętka, Dr. Kipta i Ludwik Wyrostek; ze stacji poszłyśmy na plac Matejki, gdzie znajduje się pomnik króla Jagiełły ufundowany przez Ignacego Paderewskiego. Stamtąd poszłyśmy koło rondla przez bramę Florjańską, przez rynek krakowski, ulica Grodzką na Zamek Królewski, gdzie były nasze kwatery. Wprawdzie nie spałyśmy w komnatach królewskich, ale, w baszcie brzydko nazwanej, bo złodziejskiej. Po małym odpoczynku udałyśmy się do Katedry. Złożyłyśmy podziękowanie przy grobie Biskupa męczennika Świętego Stanisława, zobaczyłyśmy prześliczne grobowce królów: Łokietka, Kaźmierza Wielkiego, Jagiełły, Jadwigi, Warneńczyka, kaplicę ruską, Zygmuntowską, Najświętszego Sakramentu pomodliłyśmy się przed cudownym Krucyfiksem, przed którym królowa Jadwiga prosiła Boga o błogosławieństwo i szczęście dla mających się połączyć dwóch narodów, Polaków i Litwinów; zwiedzenie grobów królewskich, skarbca i dzwonu Zymunta odłożyłyśmy do dnia następnego, kiedy wszyscy członkowie wycieczki się zjadą. Schodząc z zamku przechodziliśmy koło pomnika T. Kościuszki widziałyśmy cegiełki ofiarodawców na odbudowę zamku. Podziwialiśmy świętokradztwo Austrjaków gdy ci Kraków bombardując podziurawili obraz Matki Boskiej umieszczony na domu ks. Długosza. U stóp Wawelu znajduje się mały kościółek św. Idziego, obecnie zamknięty. Potem luterski św. Marcina, następnie św. Andrzeja, św. Piotra i w rynku znajdujący się św. Wojciecha. W Sukiennicach kupowałyśmy pamiątki, chustki, sklepów co niemiara. Potem poszłyśmy do kościoła Panny Marji. Kościół to bardzo wielki i nasz to w nim zmieściłby się z dziesięć razy. Widziałyśmy tam wielki ołtarz rzeźbiony w drzewie przez Wita Stwosza. Potem poszłyśmy do kościoła św. Barbary, a przy nim oglądałyśmy bardzo ładny Ogrojec. Wieczór zapalono lampy po ulicach i było jasno jakby w dzień. Ludzie spacerują jak mrówki, jedni w tę stronę drudzy w tamtą stronę niczem odpust. Na drugi dzień dojechało jeszcze 5 muzyków, razem poszliśmy do Muzeum książąt Czartoryskich, widząc po drodze kościół, św. Jana i Ojców Pijarów. Cośmy widziały w muzeum Czartoryskich, tego moje pióro opisać nie zdoła. Są tam pamiątki po naszych wodzach i królach, są zbroje, są obrazy, a nawet bogowie egipscy i trumny z ciałami z przed tysiący lat. Potem poszliśmy do muzeum Narodowego, gdzie są same obrazy naszych sławnych malarzy Widzieliśmy Matejki Hold pruski, Bitwę Racławicką, Wernyhorę. Grottgera rysunki i obraz Henryka Siemiradzkiego „Pochodnie Nerona“. Potem poszliśmy na obiad, a po obiedzie poszliśmy oglądać w katedrze skarbiec, groby królewskie i dzwon Zygmunta. W skarbcu widzieliśmy relikwjarze z głowami św. Stanisława i św. Florjana, Krzyż z cząstką z drzewa świętego, włócznię św. Maurycego, którą przebito bok Pana Jezusa, wiszącego na krzyżu, były tam korony królów polskich płaszcz koronacyjny królów ornaty, a jeden prze-

śliczny, haftowany przez jedną z pań polskich przez 22 lata, a ubierany przez biskupa krakowskiego tylko w dniu 8 maja. (C. d. n.)

Z Polski i ze świata.

Położenie nasze na gruncie międzynarodowem mimo powodzenia odniesionego podczas obrad Ligi Narodów w Genewie nie jest dotąd jasnem i nie możemy się wyzbyć obaw o naszą przyszłość. Niemcy zupełnie nie dali za wygraną sprawy rewizji traktatu wersalskiego kosztem naszych granic zachodnich i prowadzą bardzo zręczną agitację, która przechodzi nie bez skutków dla nas wysoce niekorzystnych i budzących niepokój o przyszłość. Popiera ich w tej akcji bardzo energicznie Anglja, a kiedyś na posiedzeniu Izby Gmin nasz znany wróg Lloyd George pozwolił sobie na tak gwałtowny i brutalny atak na nas, że jest to wprost rzeczą niesłychaną i takie ataki na państwo drugie przed wojną europejską były wprost nie do pomyślenia i nie byłyby też uszły zupełnie bez echa w akcji dyplomatycznej. Zarzucił on, że Polska stanowi główne niebezpieczeństwo dla pokoju europejskiego, że siłą wbrew woli Rady Ambasadorów przemocą owładnęła Wilnem, Małopolską wschodnią, zabrała daleko na wschód ziemie, które się jej nie należały, na 27 miljonów ludności trzyma 9 miljonów tylko siłą oręża, przemocą. Taksamo rozstrzygnięcie odnośnie do granic zachodnich zakwestjonował i uznał jako nie dające się utrzymać. Prawda, że otrzymał odprawę, bo Lord Baldwin powiedział mu, że robi tak jak byk, gdy go puszczą do składu porcelany, ale dla nas mała jeszcze stąd pociecha i musimy się mieć bardzo na baczności. Zadziwiająca rzecz, że tak potrafi mówić publicznie wyspiarz, którego naród trzyma Egipt, Indje. Niemcy znalazły sobie dalej nowego sprzymierzeńca w swojej robocie t. j. Włochy, które również zaczynają popierać robotę niemiecko—angielską.

Sejm przyjął już konkordat w trzeciem czytaniu, a więc został on tem samem uchwalony. Na ostatnich posiedzeniach Sejmu interpelowano rząd w sprawie zabójstwa Wieczorkiewicza i Bagińskiego. Rząd rozpoczął w tej sprawie surowe śledztwo celem ukarania wszystkich tych, którzy okazaliby się winnnymi w jakikolwiek bądź sposób. Z tego powodu mamy dosyć nieprzyjemności z sowietami, którzy na pewno potrafją wyzyskać ten fakt przeciwko nam na międzynarodowym terenie europejskim. W Mińsku, jak pisze prasa sowiecka, były z tego powodu wielkie demonstracje przed polskim konsulatem, gdzie nawet wybito szyby. Konsulatu strzeże milicja. Ks. Usasa i p. Łaszkiewicza konsulat polski w Mińsku musiał wydać z powrotem sowietom, które odwiozły ich do Piotrogradu, gdzie ma się przeciw nim wkrótce rozpocząć proces.

Z ważniejszych spraw jakie zaszły w ostatnich dniach w sejmie, był wniosek klubu Wyzwolenia o rozwiązanie sejmu. Wniosek ten będzie rozpatrywany w najbliższych dniach. Dziś trudno stwierdzić, czy Wyzwolenie rzeczywiście dąży do rozwiązania Sejmu, czy jest to tylko wniosek ze względów taktycznych. W każdym razie trudno przypuścić, aby wniosek ten otrzymał potrzebną większość t. j. 2/3 głosów, bo chociaż i inne kluby byłyby w zasadzie za rozwiązaniem sejmu, to chodzi im nie tak o samo rozwiązanie sejmu, jak o to, aby następny sejm był lepszym, a w tych warunkach i ramach ustawy jak obecnie, trudno się tego spodziewać.

Warszawa, 2 kwietnia. Ze względu, że konstytucyjne załatwienie budżetu na rok bież., mimo przyspieszenia toku obrad, nie będzie załatwione do 30 b. m., rząd wniósł projekt ustawy o prowizorjum budżetowe na czas od 1 maja do 30 czerwca b. r.

W kołach sejmowych krążą pogłoski o możliwości przesilenia na stanowisku min. kolei. Min. Tyszka znajduje się w położeniu coraz trudniejszem i nie może bardzo liczyć na oparcie w Sejmie.

Klub „Wyzwolenia“ obradował nad stosunkiem do władz wojskowych. Pos. Miedziński, przy omawianiu preliminarza budżetowego M. S. W. postawił wniosek o skreślenie jednego rekruta z kontygentu poborowych. Klub uchwalił stosować względem ministra spraw wojskowych gen. Sikorskiego bezwzględną opozycję.

Senatorowie Wysłouch, Garzyński i Dobrucki wystąpili z klubu senackiego „Wyzwolenia“. Krok swój umotywowali tem, że uchwały kongresu stronnictwa dotyczące w szczególności wywłaszczenia ziemi bez wykupu, uważają za szkodliwe dla interesów państwa i ludu.

Strach pomyśleć, jak wiele przepijamy.

Ks. Stanisław Staszic.

KRONIKA

Życzenia Świąteczne: Wszystkim członkom Oddziału Kr. Kongregacji kupieckiej w całym powiecie nowotarskim, na Spiszu i Orawie, oraz Sympatykom naszej organizacji, przesyłamy tą drogą serdeczne życzenia z powodu radosnych świąt zmartwychwstania Chrystusa Pana, które napełniają nas silną wiarą i otuchą w lepszą przyszłość dla chrześćjańskiego handlu, przemysłu i rękodzieła w odrodzonej Polsce.

Prezydjum Kong. kup. w N. Targu.

Walne Zgromadzenie Ogniska Krakowsk. Związku Podhalan odbędzie się w dniu 26 kwietnia br. (niedziela) o godz. 11 w Gimnazjum św. Anny w Krakowie. Na porządku dziennym sprawy bardzo ważne, pożądany udział całej Podhalanji w Krakowie.

Staraniem Głównego Zarządu Związku Podhalan otrzymała Ochotnica 200 sztuk jabłonek z ogrodu w Wadowicach.

Związek Podhal. sprowadzi na jesień większą ilość drzewek, jeżeli zgłoszenia zapotrzebowania, wpłyną do Zarządu (prof. L. Czech Gimnazjum Nowy Targ) wcześniej, a w każdym razie do końca sierpnia br.

Informacje, jakie nam podane do Nr. 13. naszego pisma o zamknięciu wyszynku w Gronkowie okazują się nie ścisłe. Wyszynk ten był rzeczywiście zamknięty, ale tylko na 3 dni podczas poboru rekrutu, podobnie jak wszystkie wyszynki w powiecie.

Prowadzący wyszynk jest znanym, poważnym gospodarzem, nigdy nie karanym i Starostwo niema zamiaru koncesji wyszynkowej mu odbierać.

Staraniem Tymcz. Wydziału Samorządowego odbędzie się we Lwowie w drugiej połowie kwietnia br. tygodniowy kurs rybacki pod kierunkiem Dra Edwarda Schechtla prof. Uniwersytetu w Poznaniu. Kurs obejmujący 36 godzin wykładów, zamknie całość rybactwa, z wyjątkiem rybactwa morskiego, uwzględni jednak specjalne gospodarstwo stawowe i rzeczne. Przeznaczony dla szerszych kół (słuchaczów wyższych zakładów naukowych, właścicieli i dzierżawców gospodarstw rybnych, praktycznych rybaków i tp.) będzie zawierał wykłady wstępne, umożliwiające wzięcie udziału w nim także osobom fachowo mniej przygotowanym.

Wpisy przyjmuje sekretarz Tymcz. Wydziału Samorządowego P. Roman Kulczycki, Lwów ul. Kościuszki L. 9. Wpisowe wynosi 20 zł. od osoby. — Słuchacze wyższych uczelni, oraz urzędnicy rządowi i samorządowi są zwolnieni od opłaty. Zapisani uczestnicy otrzymują osobiste zawiadomienia o dokładnym terminie kursu, oraz szczegółowy program wykładów. Wpisy przyjmuje się do 10 kwietnia 1925 r.

Starosta : *Szeligowski.*

Nie udał się zamach rabunkowy na kasę oszczędności w Tarnowie w sobotę 28 marca dzięki czujności policjanta, który wczas spłoszył bandytów. Uciekając dwóch złodziei skoczyło z okna i poniosło śmierć, trzeci został złapany na dachu. Pozostały bandyta, który zdołał uciec umknął w automobilu unosząc łup, jednak pieniędzy ukradzionych jest mało.

Mundur dla gimnazjalistów. Kuratorjum szkolne w Krakowie wydało rozporządzenie o przymusowem noszeniu mundurków przez uczniów gimnazjalnych, seminarjalnych całego okręgu szkolnego. Obowiązek noszenia mundurków ma wejść w życie dnia 1 września r. b.

Rezerwiści nie dostaną zasiłków w czasie ćwiczeń. W kwietniu rozpoczną się ćwiczenia szeregowych rezerwy roczników 1899—1900 W ubiegłych latach powołani na ćwiczenia otrzymali zasiłki skarbowe w razie niezamożności i w wypadkach, gdy pracodawca nie mógł wypłacać w czasie ćwiczeń pensji.

W tym roku i w przyszłości wogóle zasiłki skarbowe nie będą wypłacane w czasie normalnych ćwiczeń rezerwy, przewidywanych w ustawie o powszechnym obowiązku służby wojskowej. Nowa ustawa o zasiłkach przewiduje jedynie zapomogi w razie mobilizacji na wypadek wojny, nadzwyczajnych ćwiczeń i td.

Przeniesienie Kasy Skarbowej z Jordanowa do Makowa. Na mocy zarządzenia władz skarbowych, została zawieszona w Jordanowie kasa skarbowa. Agendy tej kasy przeszły na kasę skarbową w Makowie, woj. Krakowskie.

Pszczelnictwo polskie. Naczelny Związek Towarzystw Pszczelniczych Rzeczypospolitej Polskiej przystępuje do wydawania własnego pisma miesięcznego p. t. „Pszczelnictwo Polskie" Numer 1. wyjdzie z druku w początkach kwietnia. Do redakcji powołano komitet z p. St. Brzósko na czele, współpracę przyrzekło liczne

grono pszczelarzy. Pismo będzie poświęcone najważniejszym zagadnieniom pszczelniczym i podawać będzie wiadomości informacyjno handlowe, kalendarz robót pasiecznych, pytania i odpowiedzi, oraz ogłoszenia. Adres wydawnictwa: Naczelny Związek Towarzystw Pszczelniczych Rzeczypospolitej Polskiej w Warszawie, ul Miodowa 14. tel. 62—38.

Torbiele śliwek. (Exoascus pruni) Grzybek pasożytny, który żyje w drewnie gałązek, przez ogonki dostaje się do owoców. Owoce pod wpływem grzybka zmieniają kształt i stają się jakby workowate, a pasożyt przebiwszy ich skórkę, wydobywa się na zewnątrz i tworzy zarodniki, zapomocą których choroba się rozpowszechnia. Dostrzeżone gałązki, dające chore owoce, należy wycinać i palić: zbierać również i palić dotknięte grzybem owoce, żeby nie dopuszczać do rozszerzenia się choroby. Torbiele pospolite są w miejscach, gdzie hoduje się węgierki na wielką skalę.

Na zaniedbanych drzewach lubaszkowych pojawia się niekiedy inny grzyb, tego samego rodzaju, a mianowicie: Exoascus insititiae Wywołuje on formowanie się gęstych krzaczkowatych rozgałęzień, zwanych „miotły czarownic". Obcinanie tych mioteł usuwa grzyba.

Giełda pieniężna dnia 1/4 1925. dolary 5 18 zł. Franki francuskie za 100 27,34 zł. Funty szterlingi 24.83 zł.

Bydło i mięso Lwów. Cena za 1 kg. żywej wagi (not. Rzeźni Miejskiej za czas od 21—28 ub. m.) woły I gat. 0.84—0.96, II gat 0.92, stadniki I gat 0 70—0 78, krowy I gat. 0.80—0 93 II gat. 0.58 — 076, III gat 0 26, jałówki I gat. 0 60—0.78 II gat. 0.60—0.58, II gat. 020, cielęta 0.40—0.74, nierogacizna mięsna 0 98 — 1.04, tuczna 1.08—0.16

Poznań. 3/4 Żyto 32 75—32.75, Pszenica 39.50 42,00. Jęczmień browarowy 27 50—29 50, owies 26.00—28.00. Mąką żytnia 70 proc. 42 50—44,00 Mąka pszenna 65 proc, 58 50 -61.50, Mąka żytnia 65 proc. 46.50 — 48 50 Ospa żytnia 20 00, Os a pszenna 20 00 Groch polny 21.00 —24 00 Groch Victorja 30.00—34 00 Ziemniaki fabryczne 4 30 – 5.00 ziemniaki jadalne 5.00, koniczyna czerwona 5 40 słoma żytnia luźna 2.00 — 2 20, słoma żytnia prasowana 3 00—3.20 Siano luźne st. 4.65—5 65, siano prasowane 7.10—8 10.

Podczerwone 19/I 1925 spalił się młyn w pobliżu granicy przy kolejowym torze. Orawcy pękli tam moskale. Gdy jeden znich spostrzegł ogień, dopadł wiaderko z wodą, wybiegł na izbę, chlupnął wodą na ogień, ale się jeno poparzył. Zaczęli oknem wynosić woreczki, z mlecem i do jednego wynieśli tak, że nikomu nie zginął ani jeden. Zapodział się jeno próżny woreczek, który dali młynarzowi na otręby.

List gończy p. Gomuli z Pomorza za zbiegłą żoną W dziennikach pomorskich zamieścił p. Błażej Gomula z pod Gowidza „list gończy" za zbiegłą żoną: „Uciekła mi tamtego tygodnia żona, com ją z Galicji zabrał, blondynka, pyskata, z wybitem u dołu zębem. Opuściła mnie gdowca z dzieckami i z niezaopatrzoną krową i poszła w świat albo do Bydgoszczy, gdzie ma trzy kumy i jednego umizgacza. Ktoby na nią natknął, niech ją namówi do powrotu, bo sam się w chałupie nie ogarnę, a Hanka buczy za nią jak komin, gdy w niego wiatr dmucha. Gdyby niechciała wrócić, to niech odda pierścionek Baścyny i niech powi, gdzie klucz od strychu, bo Antek po siano dachem włazi i po szycie rwie. Lat ma 29 i nosi, gdy poszła, czerwoną spódnicę".

Co zawiera nowa umowa w sprawie emigracji Polskiej do Francji? w Warszawie ogłoszono tekst polsko francuskiego protokółu emigracyjnego, podpisanego przez ministrów Godarda i Sokala. Protokół stwarza nowy typ kontraktu najmu dla wszelkich kategoryj robotników. Przewiduje wypłaty kosztów powrotu do domu w miejsce dotychczasowych premji. Złe obchodzenie się z robotnikami może być powodem do rozwiązania kontraktu. Nieznajomość francuskiego języka nie może być powodem gorszego traktowania. Protokół stwarza mieszane komisje polsko francuskie.

Stypendja dla rolników. Polsko - amerykańskie Towarzystwo stypendjalne przeznaczyło fundusze na udzielenie 26 stypendjów dla rolników, posiadających wykształcenie fachowe w celu wyjazdu do Ameryki i zapoznania się tam z warunkami produkcji rolnej. Kandydaci mają wyjechać na przeciąg od jednego do trzech lat, a po powrocie do kraju muszą obowiązkowo w ciągu conajmniej 5 lat pracować w rolnictwie. Wybraniem kandydatów zajmie się rektorat Szkoły Głównej gospodarstwa wiejskiego w Warszawie.

Przepisy prawne o karmicielkach. Sprawa karmienia niemowląt przez obce kobiety, najmowane specjalnie w tym celu, aczkolwiek tak doniosła dla zdrowia publicznego — dotychczas

nie była ujęta w normy prawne. Obecnie w krótkim czasie będą ogłoszone w Monitorze Polskim“ instrukcje, wprowadzające w życie rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych i ministra pracy i O. S. z dnia 14 października r. ub. w sprawie praw i obowiązków kobiet, karmiących obce niemowlęta. (Dz. U. R. P. Nr. 94, poz. 816.) W myśl omawianych przepisów karmicielka winna zarejestrować u władz I-szej instancji świadectwo lekarskie, wydane przez praktykującego lekarza. W świadectwie winien być stwierdzony stan zdrowia karmicielki, a zwłaszcza że nie jest chora na żadną z chorób zaraźliwych

† Ks. Dr. Kazimierz Zimmermann. W poniedziałek obiegła Kraków żałobna wiadomość o nagłym zgonie rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego, ks. Dra Kazimierza Zimmermanna. Śmierć nastąpiła skutkiem ataku sercowego. Zmarły cierpiał od dłuższego czasu na zwapnienie naczyń krwionośnych, zwłaszcza zaś aotry. W poniedziałek rano znaleziono śp. ks. Zimmermanna w łóżku bez życia ze szkłami na oczach, obok leżała otwarta książka, a na stole paliła się lampa. Widocznie śmierć nastąpiła przy pracy. —

Jak nam komunikują z sekretarjatu Uniwersytetu Jagiellońskiego pogrzeb śp. ks. Dra Zimmermanna odbył się we środę 8 b. m. o godz. 8 rano. Śp. ks. Dr. Zimmermann rozwijał bardzo gorliwą działalność w zaborze poznańskim w spółkach patronackich, kasach oszczędności i instytucjach, które rzuciły podwaliny pod rozwój ekonomiczny w księstwie poznańskiem.

Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości państwowej, zmarły w latach 1919—1921 przebywał za urlopem na uniwersytecie wileńskim, gdzie organizował powszechne wykłady uniwersyteckie Od r. 1922—1923 piastował godność dziekana wydziału teologicznego, zaś od roku 1923—1924 był przewodniczącym komisji powszechnych wykładów uniwersyteckich na Górnym Śląsku Ostatnio śp ks. Dr. Zimmermann został wybrany rektorem Uniwersytetu Jagiellońskiego na r. szk. 1924/25. Cześć Jego pamięci!

Zwłoki będą wykopane z pobojowiska lwowskiego. Warszawa 4 kwietnia. Dzisiaj w południe, w sali Rady wojennej przy gabinecie ministra spraw wojskowych, odbył się uroczysty akt losowania jednego z pobojowisk wojen z 1918—20, celem wydobycia z niego zwłok Nieznanego Żołnierza, aby po przewiezieniu ich do Warszawy pochować je w grobie, na ten cel ufundowanym. Los wyciągnięty przez bombardjera Józefa Buczkowskiego, najmłodszego z pośród obecnych szeregowców, odznaczonych Krzyżem „Virtuti Militari“ padł na pobojowisko lwowskie, gdzie uda się komisja ekshumacyjna, celem wybrania i przewiezienia zwłok do Warszawy. W uroczystości, która miała przebieg wysoce podniosły, wzięli udział prezes Rady ministrów Grabski, minister spraw wojskowych gen. Sikorski biskup polowy ks. Gall, generalicja, delegacje pułków, oraz przedstawiciele organizacji społecznych, kulturalnych i oświatowych.

Zapowiedzianą „Redutę wiosenną“ urządza w dn. 16 kwietnia br. w sali Sokoła w N. Targu koło Nowotarżan techników, a nie Akad. Związek Podhalan, a to ze względu na żałobę po śp. Rektorze Ks. Dr. Zimmermannie.

Rewizja na granicy. Rzeczpospolita donosi, że ministerstwo skarbu postanowiło zaostrzyć przepisy o rewizji na granicy celem dokładniejszego niż dotychczas badania osób prywatnych, przewożących przedmioty zbytku i osobistego użytku w celach handlowych. Ilość pieniędzy, którą można swobodnie wywieźć za granicę, ma być obniżona z 1000 na 500 złotych na jedną osobę.

Warszawa 4 kwietnia. Sejmowa komisja budżetowa zakończyła dzisiaj obrady nad preliminarzem budżetowym na rok 1925, przyjmując w trzeciem czytaniu budżet ministerstwa spraw wewn. kontroli państwa, Prezydjum Rady min. minist. skarbu, min. reform rolnych. W głosowaniu nad wnioskiem klubu Wyzwolenia o skreślenie funduszu dyspozycyjnego ministra skarbu oświadczyło się za tym wnioskiem tylko 6 posłów przeciwko 16. Członkowie klubu Piasta wstrzymali się od głosowania. Przy budżecie ministerstwa reform rolnych klub Wyzwolenia postawił wniosek o przywrócenie skreślonych w drugiem czytaniu 100 zł. z uposażenia zarządu centralnego tego ministerstwa. Za wnioskiem tym oświadczyło się 12 posłów, przeciw 13. Wreszcie komisja przyjęła w trzeciem czytaniu projekt ustawy skarbowej z tem, że ewentualnie deficyt 30 milj. zł. będzie zrównoważony przez wykorzystanie przez ministra skarbu artykułu IV. ustawy skarbowej, który upoważnia ministra do otwierania kredytu drogą budżetów miesięcznych i uzyskania w ten sposób oszczędności w gospodarce państwa. Przed zakończeniem posiedzenia przewodniczą

cy poseł Gruszka podziękował wszystkim tym, którzy pracą swą przyczynili się do uchwalenia drugiego normalnego budżetu państwowego.

Komisja śledcza, jak się dowiadujemy, doszła do przekonania, że katastrofa pod Rogowem jest dziełem zbrodniczej ręki. Zbrodniarz, czy też zbrodniarze, pod osłoną nocy, na kilka chwil przed nadejściem pociągu rozkręcili jedną z iglic zwrotnicy. Zwrotniczy na tym posterunku, pracujący bez zarzutu przez 19 lat, jest w danym wypadku poza wszelkiemi podejrzeniami. Mechanizm zwrotnicy komisja znalazła w zupełnym porządku prócz lewej iglicy, która spowodowała katastrofę. Charakterystyczne jest, że parowóz poszedł właściwym torem, prosto, natomiast brankard i wagon pocztowy, skręciły w bok powodując wywrócenie parowozu. Pozostałe wagony poszły znów właściwym torem.

Jeszcze o zabójstwie Wieczorkiewicza. Jak się dowiadujemy Muraszko po zabójstwie ze wzniesionemi do góry rękoma trzymając dwa rewolwery i zwracając się do starosty Zajączkowskiego, który przewodniczył temu konwojowi, zawołał:

„Zabiłem tych zbrodniarzy za to, że trzy razy stawiali mnie pod ścianę, że zrujnowali mnie i złamali życie mnie i rodzinie, Polska mi to wybaczy!"

Kończąc rozpłakał się. Oddając następnie rewolwery Muraszko powiedział: „Możecie mnie teraz zabić", poczem dostał spazmów.

W Clary pod Paryżem ośmioletni chłopak zachorował po ukąszeniu go w rękę przez szczura na dżumę. Dziecko zostało izolowane, szkoła do której uczęszczało, zamknięta.

Jak się okazuje, wypadek dżumy w Paryżu nie był odosobniony. Nietylko jeden z chłopców w szkole, którą zamknięto, uległ tej chorobie, ale także znana artystka kabaretowa która miała u siebie białego szczura. Szczur ukąsił kilka osób bliskiego otoczenia artystki, a także wspomnianego chłopca.

Za ten dział redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Redaktor odpowiedzialny: Jan Krauzowicz. Drukarnia S. Socka w Nowym Targu